

Zdzisław Bieleń

Kampania letnia generała Heydenreicha-Kruka

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 48, 281-303

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdzisław BIELEŃ
(Lublin)

Kampania letnia generała Heydenreicha-Kruka

Po klęskach zadanych powstaniu w województwach podlaskim i lubelskim do wiosny 1863 r. było ono na tym terenie wyraźnie w defensywie. W Lubelskiem miejscowe partie zostały prawie całkowicie wyeliminowane, a ciężar walki przejęły oddziały galicyjskie. Ich wyprawy kończyły się przeważnie w pasie przygranicznym. Dopiero od końca kwietnia – początku maja zaczęły się tworzyć w Chełmskiem oddziały, które z czasem utworzyły oddział trzeci województwa lubelskiego, pod dowództwem Władysława Ruckiego, a w okolicy Kraśnika leśniczy Herman Wagner, korzystając z bliskości granicy, organizował kolejny oddział. Najwcześniej powstały do walki oddziały Zygmunta Koskowskiego, utworzone w Lubartowskiem, a także Czerwińskiego, zorganizowane w okolicach Bychawy, przy czym pierwszy został wchłonięty na początku czerwca przez oddział Borelowskiego-„Lelewela”, drugi zaś w ciągu kwietnia-maja poniósł porażki i przestał istnieć.¹

Nieco korzystniejsza była sytuacja na Podlasiu, gdzie udało się utrzymać kilku niewielkim partiom: Krysińskiego, potem Bończy-Czarneckiego (po Lewandowskim), Zakrzewskiego, uformowały się nowe: Krysińskiego, Różańskiego i Stasiukiewicza, wznowiły działalność oddziały Jankowskiego i Zielińskiego, tworzyły się oddziały Lutyńskiego i O'Byrna-Grzymały. Jednak wszystkie były słabe liczebnie i niezwykle rzadko podejmowały działania zaczepne, ograniczając się do obrony, demonstracji zbrojnej i alarmowania nieprzyjaciela. Tym niemniej siła partyzancka, począwszy od maja, w wyniku poparcia społeczeństwa, wyraźnie rosła.² Zwiększyły się stany osobowe oddziałów, poprawiło zaopatrzenie w broń i amunicję, lepsze było wyszkolenie wojskowe.

¹ S. Zieliński: *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 87–93; *Zarys powstania styczniowego opracowany w Warszawskiej Cytadeli*, Wrocław 1985, s. 194–195.

² S. Góra: *Partyzantka na Podlasiu 1863–1864*, Warszawa 1976, s. 131 n.; Zieliński: *op. cit.*, s. 63–65.

Kolejną wyprawę na tereny Lubelszczyzny rozpoczął 20 maja 1863 r. niezmordowany „Lelewel”. Swój szlak bojowy zaczął 30 maja od zwycięstwa pod Chruśliną i zakończył 23 czerwca, ciężką klęską pod Różą, niedaleko Stoczka Łukowskiego. W zasadzie nie naruszyła ona istniejącego potencjału militarnego powstańców, aczkolwiek jej negatywne znaczenie moralne było sporne.

Okolo połowy maja z Warszawy został wysłany na Podlasie Michał Jan Heydenreich³, 32-letni były sztabkapitan dragonów wojsk rosyjskich i absolwent petersburskiej Akademii Sztabu Genralnego. Miał za sobą działalność konspiracyjną w Petersburgu i w Warszawie, za którą odsiedział 5 miesięcy w więzieniu wojskowym. Pierwotnie prosił o skierowanie na Litwę, ale gdy misja ta nie powiodła się, wrócił do Warszawy i poprosił o nowy przydział, tym razem na Podlasie. Jechał mając już konkretne przemyślenia na temat dalszego prowadzenia powstania i roli tego regionu w walce. Swoje spostrzeżenia i uwagi zawarł w memoriale przedłożonym Rządowi Narodowemu. Była to jego pierwsza wersja planu wojennego. Dokument wprawdzie nie zachował się, ale jego podstawowe założenia można odtworzyć.

Heydenreich mówił w nim o konieczności „rozwinęcia najobszerniejszego powstania na Podlasiu, jako głównej podstawie działań dla Litwy”.⁴ Według niego, należało opanować Podlasie lub zdobyć w nim taką przewagę militarną, aby móc wesprzeć powstanie na Litwie, żeby z kolei odciąć Królestwo i znajdujące się w nim wojska od łączności i pomocy Cesarstwa.⁵

Rząd Narodowy zaakceptował przedstawione wnioski, obiecał „jak najczynniej popierać powstanie na Podlasiu, by później przerzucić część sił tego województwa na Litwę”.⁶ Zgodził się również na żądanie Heydenreicha, dotyczące doraźnej pomocy tamtejszym oddziałom. Zobowiązał się dostarczyć w ciągu trzech tygodni dla Podlasiaków trzy tysiące karabinów. Obietnica ta była bez pokrycia i z oczywistych względów, nie dało się jej zrealizować.⁷

Na Podlasie jechał w charakterze szefa sztabu „Lelewela” i p.o. naczelnika wojskowego województwa podlaskiego. Z nominacją awansowany został na majora.⁸ Przyjął wtedy pseudonim „Kruk”, którym posługiwał się przez cały

³ S. Płoski: *Heydenreich Michał Jan* [Biogram], *PSB*, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 498–499; E. Bańkowski: *Jeneral Kruk (Michał Jan Heydenreich). Wspomnienie pośmiertne*, Paryż 1886; *Jeneral Michał Jan Heydenreich (Wspomnienie)*, „Kurjer Polski w Paryżu” 1886, 6, nr 57, s. 2–3; V. A. Djakow: *Spisok rukowodjaszczich diejatelej wosstania 1863–1864 gg. sostawlenyj V. V. fon Valem*, [w:] *Russko-pol'skije riwoliucyjnyje swiazi 60-ch godow i wosstanii 1863 goda*, Moskwa 1962, s. 551, 577.

⁴ *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław 1976, s. 232. Gen. Kruk do Wydz. Wojny RN z 17 I 1864 r.

⁵ Biblioteka Kórnicka: rkps 7406, Gen. Michał Heydenreich (Kruk) do Jana Działyńskiego, Organizatora Głównego w Zaborze Pruskim, nr 5 z 23 V 1864, nr 6 z 26 V 1864.

⁶ *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 232.

⁷ *Dokumenty Wydziału Wojny Rządu Narodowego 1863–1864*, Wrocław 1973, s. 149.

⁸ *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 232; *Dokumenty Wydziału Wojny...*, s. 149; Bańkowski, *op. cit.*, s. 7–8 (bezpodstawnie twierdził, że najpierw powierzono mu Lubelskie, awansując na pułkownika).

okres powstania. Porażka „Lelewela” pod Różą, a następnie jego wyjazd do Galicji oraz odebranie gen. Jeziorańskiemu zwierzchnictwa wojskowego nad województwem lubelskim otworzyły Heydenreichowi drogę do uzyskania, przed końcem czerwca 1863 r., stanowiska naczelnika wojskowego dwóch województw i równoczesny awans na pułkownika.⁹

Swoją działalność na Podlasiu rozpoczął Heydenreich od bezpośredniego zapoznania się z oddziałami powstańczymi¹⁰, w trakcie tzw. przeglądów wojska. Pozwoliło mu to ocenić stan liczebny oddziału, jego wartość, uzbrojenie i wyszkolenie żołnierskie. Nie ma na to dowodów, ale z pewnością wizytom towarzyszyły wskazówki przekazane podkomendnym naczelnikom co do usunięcia zauważonych niedociągnięć i braków.

Heydenreich nie utworzył własnego oddziału partyzanckiego, zorganizował tylko eskortę, złożoną z kilkudziesięciu krakusów, zwaną potocznie krukami. Jego biografowie wspominają o trzech zwycięskich potyczkach tego oddziału w pierwszych tygodniach jego istnienia.¹¹ Były to raczej niewielkie starcia, skoro żadne z nich nie zostało odnotowane ani przez Stanisława Zielińskiego, ani nie znalazło się w urzędowym wykazie potyczek, sporządzonym przez Rosjan.

Dekret Rządu Narodowego z 4 maja, ogłoszony w nr 16 „Ruchu” z 15 czerwca, o zmianie taktyki walki partyzanckiej z defensywnej na ofensywną¹², był stymulatorem jego własnych przemyśleń na temat celów i środków prowadzenia powstania. W rezultacie Heydenreich zaczął rozważać koncepcję dużej operacji wojskowej z użyciem do jej realizacji największych oddziałów z obydwu województw. Na przełomie czerwca i lipca pod jego komendą pozostawało 2330–2530 żołnierzy, nie licząc drobnych oddziałów i formacji żandarmerii narodowej.¹³ Jeżeli do tego stanu dodać partyzantów z dwóch formujących się oddziałów Cieszkowskiego-Ćwieka i Jarockiego oraz anonsowany oddział galicyjski pod dowództwem Wierzbickiego, to realna stawała się w planach

⁹ *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 253; *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, Wrocław 1966, s. 55; O. Awiejde: *Pokazania i zapiski...*, Moskwa 1961, s. 578; J. K. Janowski: *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 2, Warszawa 1925, s. 182; Bańkowski: *op. cit.*, s. 8; E. Maliszewski: *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1905, s. 92–93; A. Jeziorański: *Pamiętniki generała...*, cz. 2; *Powstanie roku 1863*, Lwów 1913, s. 93. Pismo W. Ruckiego do A. Jeziorańskiego z 28 VI 1863.

¹⁰ APL Nacz. Wojsk. Pow. Łuk. Mf 110503, t. 1, s. 112–112v; APL Nacz. Wojsk. Oddz. Główn. Siedleckiego l. Mf 110471 cz. 1, k. 5V; P. Kubicki: *Bojownicy Kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861–1915. Materiały z urzędowych świadectw władz rosyjskich, archiwów konsystorskich, zakonnych i prywatnych*, t. 2: *Diecezje: Lubelska z Podlaską i Plocką*, Sandomierz 1933, s. 424–425; Jeziorański: *Pamiętniki...*, cz. 2, s. 93.

¹¹ Bańkowski, *op. cit.*, s. 8; *Jenerał Michał Jan Heydenreich...*, s. 2.

¹² *Dokumenty Wydziału Wojny...*, s. 32–33.

¹³ E. Kozłowski: *Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynem*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, z. 1, s. 136–137; id.: *Od Węgrowska do Opatowa. 3 II 1863 – 27 II 1864. Wybrane bitwy powstania styczniowego*, Warszawa 1962, s. 152; S. Szablewski: *Bój pod Żyrzynem dnia 9 sierpnia 1863 r.*, „Przegląd Piechoty” 1934, 7, z. 1, s. 38–39.

Heydenreicha liczba 3500–4000 żołnierzy¹⁴, których mógł użyć do planowanych akcji.

Przeciwko sobie miał 15-tysięczną armię rosyjską, dysponującą także 16 działami, „rozlokowaną w początkach lipca w 15 miejscowościach¹⁵, których posiadanie umożliwiło panowanie nad całym obszarem województw lubelskiego i podlaskiego. Uzupelnieniem były pułki rozmieszczone na Wołyniu, wzdłuż Bugu, od Brześcia do Porycka. Każdemu garnizonowi na Lubelszczyźnie zostały przydzielone tereny, na które winien pilnie zwracać uwagę i „obserwować”.

W połowie lipca, na prośbę gen. Chruszczowa, dowódcy Oddziału Lubelskiego, przybyły dodatkowe formacje kawaleryjskie: pułk ułanów, pułk huzarów i dwie sotnie kozaków.¹⁶ Wypracowaną taktyką walki z partyzantami było przeczesywanie terenu przez tzw. kolumny ruchome (lotne), złożone z reguły z 2–5 rot piechoty, kozaków i 2 dział. Wyprawiano je z najbliższego garnizonu, na pierwszą wiadomość o pojawieniu się w okolicy większego oddziału powstańczego. W przypadku informacji o większych siłach partyzanckich, na zagrożony teren wysyłano pomoc z Lublina lub sąsiedniego garnizonu. Wiadomości wywiadowczych dostarczała administracja carska i płatni szpiedzy.

Wyrażone tutaj zestawienie sił przeciwników nie odzwierciedla w pełni istniejących dysproporcji. Oprócz dział, które na odkrytym terenie dawały Rosjanom od razu przewagę taktyczną, mieli w każdej chwili możliwość szybkiego uzupełnienia uzbrojenia i amunicji w pobliskim garnizonie.

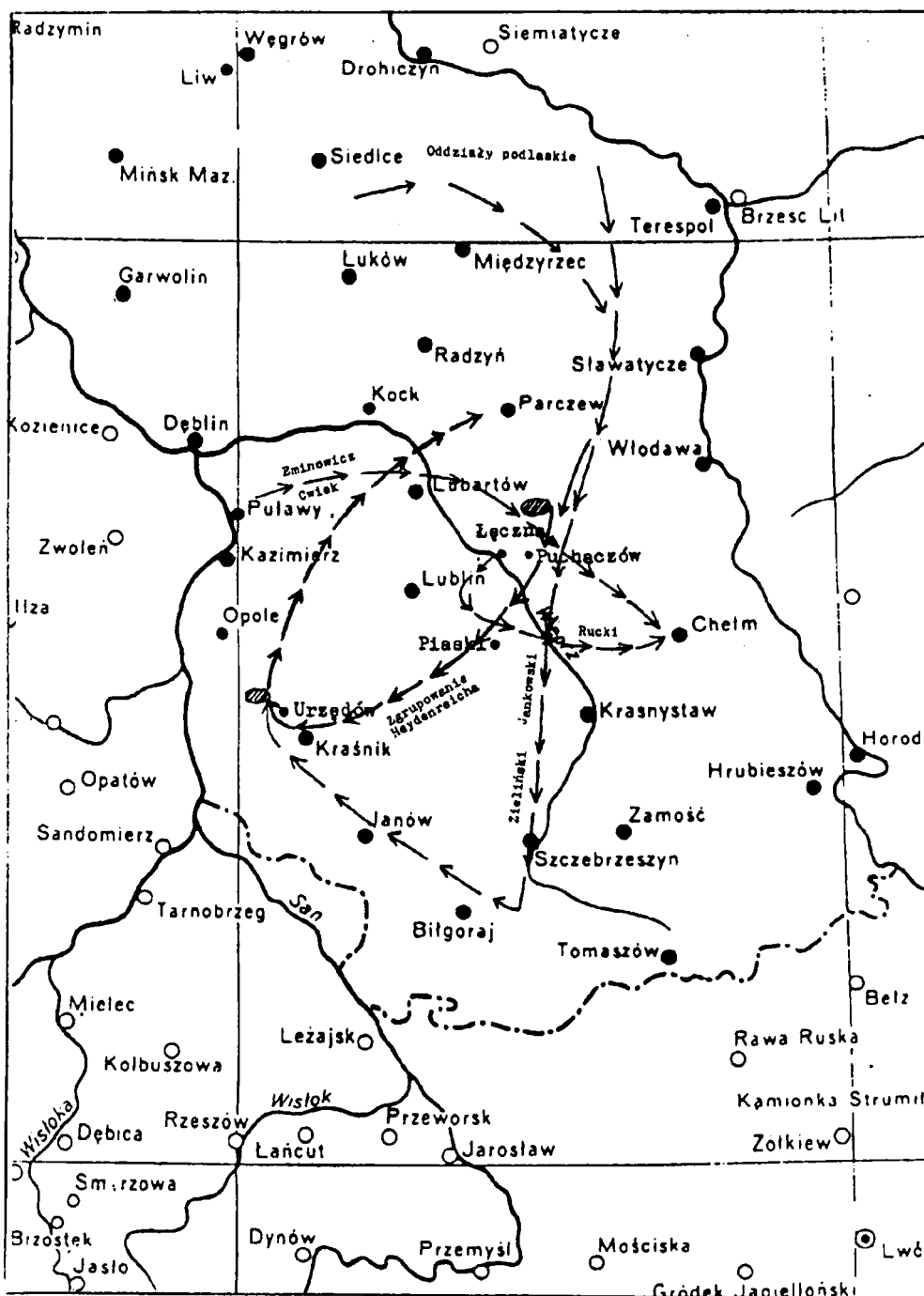
Natomiast powstańcy odwrotnie, mając jej mało, uzależnieni byli od nieregularnych dostaw z Galicji. Każda bitwa, nawet zwycięska, nosiła w sobie zarodek klęski, wynikający głównie z braku amunicji. Przewaga rosyjska miała dodatkowe źródło w wyszkoleniu wojskowym żołnierzy, lepszej organizacji oraz wypracowanym i doskonalonym zasadom prowadzenia walki.

Jeżeli polski dowódca świadom wszystkich atutów wojska carskiego decydował się na podjęcie większej operacji wojskowej, to musiał zastosować nową strategię i taktykę walki. Dostrzegał ją w działaniach ofensywnych, które miały mu zapewnić sukcesy w starciach z pojedynczymi kolumnami ruchomymi, dzięki koncentracji sił partyzanckich i uzyskanej w ten sposób przewadze liczebnej wojska oraz przez wybór miejsca konfrontacji. Realizację tego mogły zapewnić szybkość ruchów oddziałów, tajemne podejścia, marsz różnymi drogami, koncentracja wojska w wybranych miejscach, zasadzki.

¹⁴ W. Przyborowski: *Dzieje 1863 roku*, t. 4, Kraków 1905, s. 328; Szablewski: *op. cit.*, s. 37 (przyjmował nawet, że siły polskie na terenie woj. lubelskiego wynosiły 5000 ludzi); T. Mencil: *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski” 1966, T. VI, s. 127–129.

¹⁵ Kozłowski: *Od Węgrowska...*, s. 236–238. Aneks A na podstawie „Gońca” 1863, nr 160, s. 3 oraz „Czas” 1863, nr 163, s. 2.

¹⁶ „Czas” 1863, nr 165, s. 2.



Ryc. 1. Plan kampanii Heydenreicha

Decyzja Heydenreicha o prowadzeniu akcji militarnej została podjęta najprawdopodobniej na początku lipca, a więc zaledwie w kilka, maksymalnie kilkanaście dni, po uzyskaniu nominacji na zwierzchnika sił zbrojnych obydwu województw. Impulsem mógł być meldunek o planowanym wkroczeniu do woj. lubelskiego silnego i znakomicie uzbrojonego oddziału dowodzonego przez płk. Wierzbickiego. Przyjmuję, że stało się to nie później niż 10 lipca. Blisko tej daty Heydenreich mógł już mieć wiadomość o przejściu przez Galicjan granicy 6 lipca.

Koncentrację wojsk powstańczych Heydenreich zamierzał przeprowadzić w trudno dostępnych, a za to łatwiejszych do obrony, Lasach Puchaczowsko-Łęczyńskich. Wezwania otrzymali: Krysiński z województwa podlaskiego i Rucki z województwa lubelskiego, a zatem dowódcy największych oddziałów, które osiągnęły wysoki poziom uzbrojenia i wyszkolenia bojowego, oraz płk. Wierzbicki. Temu ostatniemu polecono szybki marsz na Podlasie.¹⁷

Około 15 lipca Heydenreich opuścił Żelechowskie, gdzie spędził ostatnie tygodnie, i na czele 100-osobowej eskorty, dowodzonej przez Bronisława Deskurę, wyruszył na miejsce koncentracji. Najpierw, 17 lipca, zaplanowane było spotkanie z oddziałem mjr. Ruckiego w okolicach Cycowa.

Doszło do niego w godzinach rannych 18 lipca w Puchaczowie.¹⁸ Przewidziane połączenie z Krysińskim odsunęło się w czasie, ze względu na dramatyczną sytuację, w jakiej ten się znalazł, ścigany zawzięcie po bitwie pod Sławatyczami przez silną kolumnę ruchomą. Krysiński przeszedł w okolice Lubartowa, rozdzielił swój oddział na kilka mniejszych i tym kazał zebrać się w Kaznowie, w pobliżu Ostrowa Lubelskiego. Dopiero 19 lipca wieczorem (ok. 19.30) nastąpiło zlanie się wszystkich oddziałów. Następnego dnia, znów wieczorem, całe zgrupowanie, upewniwszy się co do Rosjan, przeszło do Rozkopaczewa (Heydenreich i Krysiński) i Rudki (Rucki). W ciągu dnia otrzymał Heydenreich meldunek od płk. Wierzbickiego, że wieczorem spodziewa się stanąć na nocleg w Kijanach. I kiedy tam dotarł, otrzymał rozkaz przejścia następnego dnia rano do Nadrybia, leżącego niedaleko Puchaczowa, co wykonał. Również główne zgrupowanie od godziny 4 rano rozpoczęło przemieszczanie się na wschód, do Lasów Łęczyńsko-Puchaczowskich. Kwaterę główną ulokowano w smolarni Skarbina niedaleko jeziora Piaseczno. Zatem w wyniku koncentracji sił powstańczych w rejonie Skarbiny-Nadrybia znalazły się cztery silne oddziały, liczące ponad 1500 żołnierzy.¹⁹

¹⁷ J. N. Rostworowski: *Wspomnienia z roku 1863–1864*, Kraków 1900, s. 33; B. Deskur: *Dla moich wnuków*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, Lublin 1963, s. 110; „Gazeta Narodowa” 1863, nr 123, s. 3; I. Marek: *Bitwa pod Fajslawicami*, [w:] *W 40 rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 258.

¹⁸ *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 152; „Gazeta Narodowa” 1863, nr 149, s. 1.

¹⁹ APL RGL Adm. 1642, k. 36, 42, 51, 52, 55, 58, 60, 61, 66; *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 152, 154; Rostworowski: *op. cit.*, s. 33–34, 37; Zieliński: *op. cit.*, s. 96; Przyborowski: *Dzieje 1863 roku*, t. 4, s. 329–330; Deskur: *op. cit.*, s. 110; Kozłowski: *Od Węgrowa...*, s. 152–153; Góra: *op. cit.*, s. 166.

Znając praktykę pościgowych działań kolumn ruchomych, Heydenreich postanowił wykorzystać nadarzącą się okazję, wciągając goniący oddział rosyjski w zasadzkę i od efektownego zwycięstwa rozpoczął zamierzoną kampanię. Okolice, tereny leśne, ze słabą siecią drożną, z jeziorami i jeziorami, w niektórych miejscach błotniste, znakomicie się do tego celu nadawały. Ponieważ rozpoznanie wskazywało, że obecność głównego zgrupowania Rosjanom nie jest wiadoma, Heydenreich pragnął na siebie ściągnąć pościg. Miejsce zasadzki wybrano niedaleko Skarbiny.²⁰ Plan przewidywał wpuszczenie ich na drogę między jeziorem a lasem, który zamierzano obsadzić przez powstańców. Atak wykonany z flanki miał zepchnąć nieprzyjaciela do jeziora.²¹ Na wypadek niespodzianki polski dowódca przewidywał współdziałanie oddziału Wierzbickiego, który miał zaatakować Rosjan z tyłu.²² Szykowała się klasyczna zasadzka. Jeśli by wojska poszły za Wierzbickim, to z pomocą miało pospieszyć mu główne zgrupowanie i wziąć nieprzyjaciela w dwa ognie. Było to możliwe, bo obydwie miejsca postoju partyzantów dzieliła odległość 10 km.

Dnia 22 lipca wieczorem do Zezulina, położonego niedaleko od rozlokowanych powstańców, nadciągnęła kolumna ruchoma pod dowództwem mjr. Zawadzkiego, złożona z 5 rot piechoty, sotni kozaków i 2 dział²³, od trzech dni uparcie ściągająca oddział Wierzbickiego. Liczebnie siły rosyjskie były trochę słabsze – ok. 1100 żołnierzy.

Misterny plan Heydenreicha zaczął się chwiać w momencie, kiedy Rosjanie, poinformowani przez szpiega, ruszyli zaraz po północy 23 lipca w stronę Kaniwoli i Nadrybia; w ślad za Wierzbickim. I wtedy nastąpiło kilka fatalnych okoliczności: wymarsz oddziału Wierzbickiego w stronę Kaniwoli w pobliże pozostałych oddziałów polskich, fałszywy meldunek przekazany Heydenreichowi o rzekomym marszu nieprzyjaciela na jego zgrupowanie i wreszcie, w drugiej fazie bitwy, niedyspozycja polskiego dowódcy. Przy zaistnieniu tych wszystkich okoliczności doszło do kilkugodzinnej bitwy, a właściwie dwóch, najpierw z Wierzbickim, a następnie z głównym zgrupowaniem. Rosjanie pobili Wierzbickiego (on sam został ranny), a później zmuszali do odstąpienia oddział Ruckiego i dopiero wejście do bitwy oddziału Krysińskiego spowodowało, że nie podjęli już z nim walki i wycofali się w stronę Dratowa, tam, skąd wyruszyli w nocy.²⁴

Tak więc bitwa pod Kaniwolą, przypadkowa z obydwu stron, zakończyła się dotkliwą porażką powstańców. O takiej ocenie nie decydowały straty ludzkie (10 zabitych i 20 rannych) i materialne (utracono kilka furgonów), ale deprymujący fakt poniesienia klęski, zamiast pewnego zwycięstwa. Przyczyn było kilka,

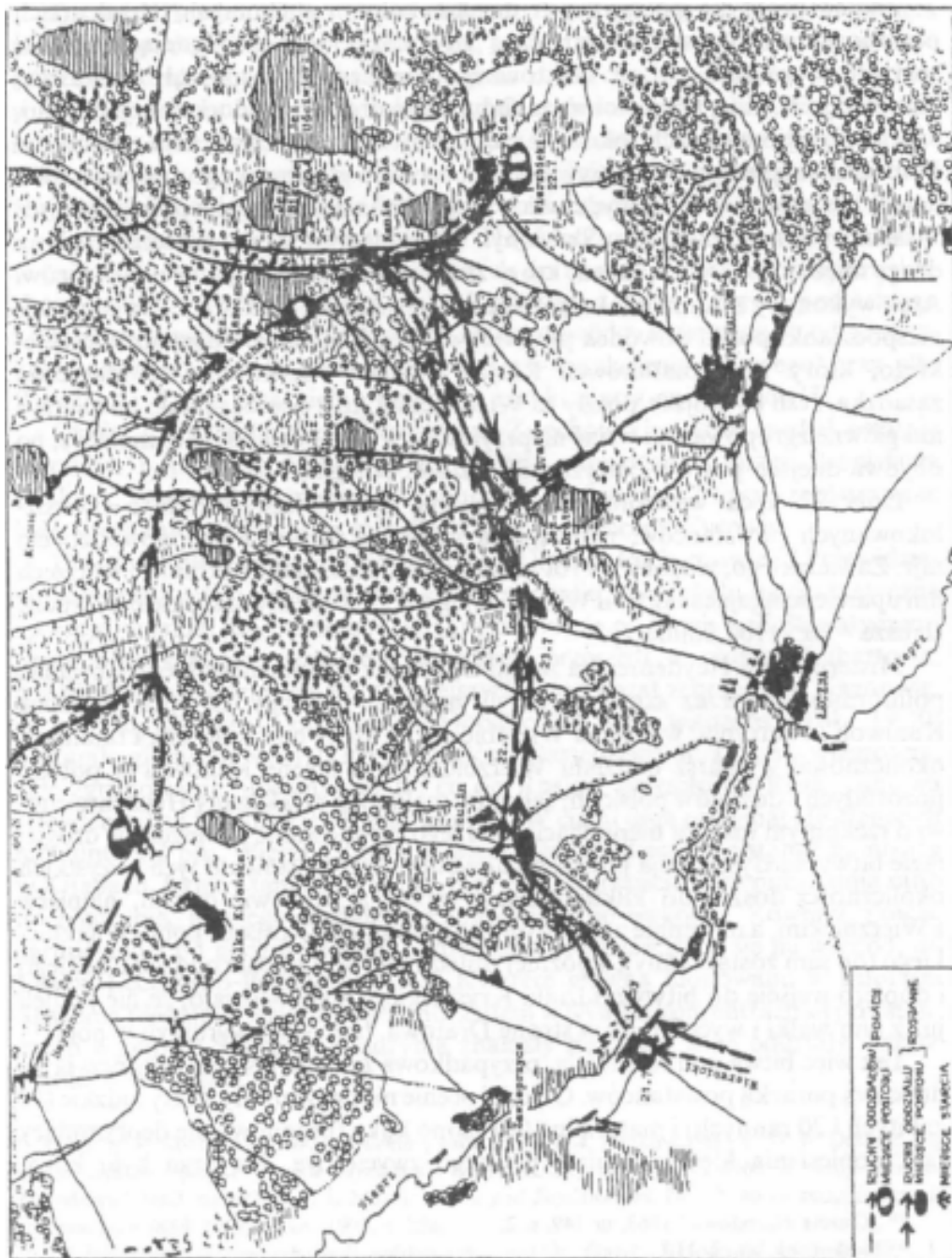
²⁰ „Gazeta Narodowa” 1863, nr 149, s. 2.

²¹ Deskur: *op. cit.*, s. 110.

²² *Ibid*; „Gazeta Narodowa” 1863, nr 149, s. 2.

²³ AGAD, Żurnał wojennych diejstvij w Karstwie Polskom (dalej: Żurnał) za okres 11/23 VII – 16/26 VII; *Zarys powstania styczniowego...*, s. 215; APL RGL Adm. 1642 k. 52.

²⁴ „Gazeta Narodowa 1863, nr 149, s. 2; Zieliński: *op. cit.*, s. 96; Deskur: *op. cit.*, s. 111.



Ryc. 2. Bitwa pod Kaniwolem (23 VII 1863 r.)

a wśród nich i brak szczęścia (fałszywa informacja kurierki, krwotok Heydenreicha). Na polu wojkowym zdecydował przede wszystkim brak współdziałania między naczelnikami; ich oddziały wchodziły kolejno do bitwy, nie wspierane przez kolegów. Umożliwiało to Rosjanom przenoszenie siły ognia z jednego oddziału na drugi.

Na usprawiedliwienie polskich dowódców należy dodać, że było to ich pierwsze doświadczenie. Były też i przyczyny mniej istotne, tym niemniej ważne: nieprzekazanie przez Heydenreicha dowództwa innemu oficerowi w momencie niedyspozycji fizycznej, rana odniesiona przez Wierzbickiego, która wprowadziła zamieszanie i popłoch w jego oddziale, co w konsekwencji wyeliminowało go z dalszej bitwy; urażona ambicja Krysińskiego w stosunku do Heydenreicha.

Po bitwie oddziały schroniły się w lesie koło Zawadówki, na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim.²⁵ Na zwołanej tam radzie wojennej Heydenreich przedstawił naczelnikom plan kampanii, którą, mimo porażki pod Kaniwołą, zamierzał przeprowadzić. O tym, jak miała być wykonana, nie zachował się żaden przekaz źródłowy ani pamiętnikarski, a jej główne założenia możemy w przybliżeniu zrekonstruować na podstawie realizacji planu. Przewidywał on wykonanie głębokiego rajdu przez teren województwa lubelskiego aż do granicy galicyjskiej i powrót na Podlasie. Do przeprowadzenia tej operacji Heydenreich zamierzał użyć wszystkich większych oddziałów podlaskich i jednego oddziału lubelskiego (Wierzbickiego-Wagnera).

Główne zgrupowanie pod jego osobistą komendą miało przejść w rejon Urzędowa – Józefa, a dwa oddziały, Jankowskiego i Zielińskiego, do południowej części województwa. Przemarsz planowano wykonać w dwóch rzutach, z których pierwszy miały tworzyć oddziały Krysińskiego, Wagnera i „kruki”, drugi – oddziały Lutyńskiego, Grzymały i Jarockiego.

Heydenreich spodziewał się przez swoje działania osiągnąć dwa cele: podnieść nastroje społeczne mieszkańców województwa, a przede wszystkim zaopatrzyć się w broń i amunicję z Galicji.²⁶ Dla zdezorientowania dowództwa rosyjskiego głównodowodzący przewidywał zsynchronizowane z przemarszem głównego zgrupowania przejście oddziałów Eminowicza i Cieszkowskiego-Ćwieka wzdłuż całego województwa z Powiśla w Chełmskie trasą na północ do Lublina, rajd oddziału Ruckiego lewym brzegiem Wieprza w stronę Lublina i powrót w Chełmskie dla połączenia się z dwoma wcześniej wspomnianymi oddziałami.²⁷

²⁵ Rostworowski: *op. cit.*, s. 36–37.

²⁶ *Raport Heydenreicha*, „Niepodległość” 1863, nr 5 (1 IX). *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, Wrocław 1969, s. 404; Zieliński: *op. cit.*, s. 97; Przyborowski: *op. cit.*, s. 332; *Wspomnienia tulacza*. Podług opowiadania spisał Zygmunt Słupski, Bay City 1897, s. 37; Bibl. Łop. rkps 1896. *Relacja Jana Filipowicza „Opis weterana...”*, „Wolność” 1863, nr 2 (26 VIII), [w:] *Prasa tajna z lat 1862–1864*, cz. 3, Wrocław 1970, s. 27.

²⁷ APL RGL Adm. 1642 k. 4, 67, 70, 74, 76, 79, 82, 87, 90, 105, 106, 117–118, 130, 146v, 147v.

Już ok. 26 lipca, a więc w dwa dni po bitwie pod Kaniwolą, rozpoczęło się wykonywanie nakazanych ruchów (24 lipca Eminowicz). Do 2 sierpnia oddziały osiągnęły zamierzone miejsca docelowe: Heydenreicha rejon Moniak–Chruśliny, Jankowskiego–Zielińskiego – Józefów Ordynacki. Prawdopodobnie opóźnił się marsz tych ostatnich ze względu na przegraną 30 lipca bitwę pod Częstoborowicami. Tym niemniej 2 sierpnia oddziały te rozpoczęły pospieszny marsz w kierunku zachodnim²⁸, w celu połączenia się z głównym zgrupowaniem pod Chruśliną.

Na oddziały powstańcze, skoncentrowane w okolicy Urzędowa–Chruśliny, wyruszył z Krasnegostawu płk. Miednikow, naczelnik wojskowy powiatu zamojskiego. Prowadził za sobą 6 rot piechoty, sotnię kozaków i 2 działa, w sumie ok. 1300 żołnierzy. Trzeciego dnia marszu, wieczorem 3 sierpnia, kolumna rosyjska dotarła do Urzędowa²⁹ i tam zatrzymała się na nocleg i odpoczynek, jak się okazało w odległości 8 km od przednich straży polskich.

Heydenreich w tym samym czasie mógł przeciwstawić Rosjanom 1600 żołnierzy, w tej liczbie 800 strzelców, 600 kosynierów i ok. 200 kawalerzystów. Mimo niezbyt dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu i zawyżonej informacji o jego sile, zdecydował się na przyjęcie bitwy poza zabudowaniami Chruśliny, wykorzystując mocną pozycję terenową (kotlina i wąskie wejście do niej, las osłaniający jeden bok, górka zapewniająca panowanie nad kotliną, łatwość skrytego odejścia).³⁰

Bitwa³¹, rozpoczęta w południe na skraju wsi, zakończyła się o zmierzchu na ulicach Urzędowa. Pułkownik Miednikow ze względu na ukształtowanie terenu i przeszkody terenowe mógł w walce wykorzystać efektywnie tylko piechotę. Rosjanie trzykrotnie atakowali pozycje polskie, za każdym razem zwiększonymi siłami, ale byli skutecznie odpierani. Po ostatnim natarciu, wykonanym wszystkimi rotami, dowódca rosyjski został zmuszony do odwrotu. Wykorzystał to natychmiast Heydenreich i dał rozkaz do kontrataku, który wykonały wszystkie polskie siły. Na wszelki wypadek Kruk, towarzyszący polskiemu natarciu, prowadził ze sobą niewielką rezerwę. Kilkakrotnie czynione próby

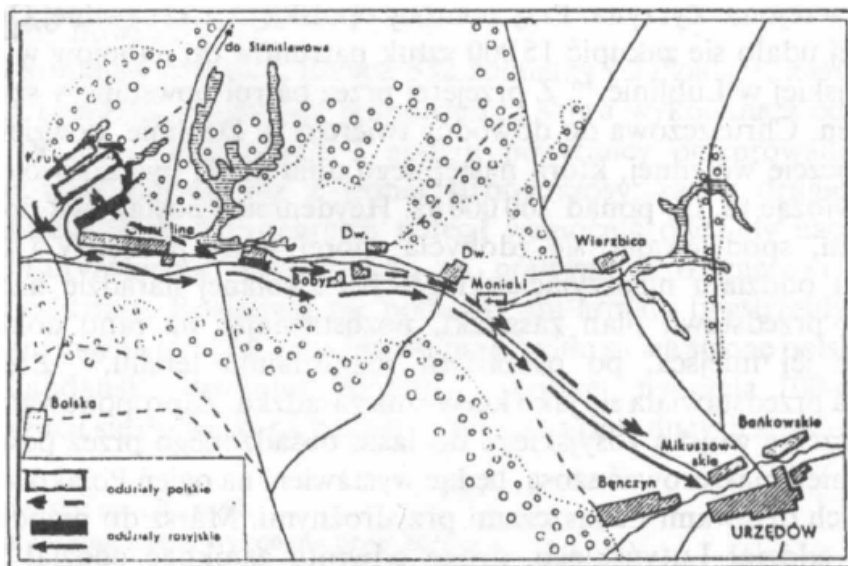
²⁸ APL RGL Adm. 1642, k. 92–92v, 97, 103–104, 116, 139–139v, 147, 162v; A. Migdalski: *Wspomnienia rotmistrza kawalerii narodowej z 1863/1864 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, Lublin 1966, s. 212. Polacy otrzymali wówczas znakomite belgijskie sztucery. Bibl. Oss. rkps 7205/II, A. Sikora: *Moje wspomnienia z powstania polskiego z roku 1863/64*, k. 76.

²⁹ *Żurnał... za okres 22 VII/3 VIII–30 VII/11 VIII 1864; Żarys powstania styczniowego...*, s. 216; M. Berg: *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, t. 3, Warszawa 1906, s. 249; N. I. Pavliščev: *Sednicy pol'skogo mjateža 1861–1864*, t. 2, St. Petersburg, s. 149.

³⁰ *Raport Heydenreicha; „Doniesienie z Placu Boju” nr 3 z 12 VIII*, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, Wrocław 1966, s. 530; *Raport Kruka z 18 VIII. „Niepodległość” nr 5 z 1 IX*, [w:] *Prasa tajna...*, cz. 2, s. 404–405.

³¹ Bitwa świetnie opracowana przez E. Kozłowskiego w artykule: *Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynem w 1863 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1959, z. 1, s. 138–140. Źródła polskie są w zasadzie zgodne w opisach bitwy. Różnice dotyczą tylko liczebności stron walczących.

powstrzymania powstańców zawiodły, ścigano Rosjan do samego Urzędowa. Zapadające ciemności, wyczerpanie amunicji przez Polaków, spowodowały przerwanie walki. Następnego dnia rano powstańcy wznowili działania zaczepne, jednak nieprzyjaciel nie podjął boju i rozpoczął odwrót w stronę Kraśnika. Zwycięstwo polskie było pełne i całkowicie zasłużone, osiągnięte przy bardzo niewielkich stratach (12 zabitych i ponad 30 rannych).³²



Ryc. 3. Bitwa pod Chruśliną (4 VIII 1863 r.)

Na ten sukces złożyło się kilka faktów. Po pierwsze, rozpoznanie miejsca przyszłego starcia i spokojne, nie zakłócone zajęcie pozycji bojowej. Po drugie, umiejętne rozstawienie sił z wykorzystaniem sprzyjających warunków terenowych. Po trzecie, w trakcie samego boju stopniowe uruchamianie rezerw w miarę wzrastania siły ataku rosyjskiego. I po czwarte, natychmiastowy kontratak w chwili załamania się impetu nieprzyjacielskiego. Wszystko to świadczy o dużych walorach dowódczych i umiejętnościach sztabowych Heydenreicha.

Z punktu widzenia militarnego zyski na polu bitwy były minimalne, wróg zdołał się wycofać. Triumf okupiono jednak sporą ceną: prawie całkowitym

³² Siły polskie w źródłach polskich są jednakowe we wszystkich przekazach. Rosjanie (N. I. Pavliščev: *Sedmicy...*, t. 2, s. 149; *Żurnał...* za okres 30 VII/10 VIII–7/19 VIII) oceniali liczbę powstańców na 4000–5000. Wojska rosyjskie w ocenie Polaków: Kruk w jednym z raportów („Doniesienie z Placu Boju” nr 3) oceniał je na 9 rot wzmocnionych artylerią; Zieliński (*op. cit.*, s. 98) na 6 kompanii piechoty, kozaków i 3 działa; Korespondent „Czasu” (nr 182, s. 3) na 5 rot, 150 jazdy i 2 działa; Przyborowski (*op. cit.*, s. 332–333) na 6 kompanii piechoty i kozaków; J. Stella Sawicki (*Ludzie i wypadki z 1863–1865 r.*, cz. 1, Lwów 1894, s. 20 oraz *Rok 1863*, Lwów 1905, s. 125–126) na 9 kompanii piechoty, 300 kozaków i 3 działa.

zużyciem amunicji.³³ Sytuacja była tak krytyczna, że podobno doprowadzony do rozpaczy Kruk miał zamiar zakopać broń, rozpuścić piechotę, a z kawalerią przebiec się do Galicji.³⁴ Od tego zgubnego zamiaru odwiedli go Grzymała i Krysiński. Nie brakowało za to broni, spore jej ilości otrzymano z Galicji, podczas pobytu pod Chruśliną.³⁵

Ponieważ można było spodziewać się pościgu, Heydenreich wolał, nie naciskany, opuścić teren Chruśliny i ruszyć trasą nadwiślańską w kierunku Podlasia. W trakcie marszu do zgrupowania dołączyły oddziały Jankowskiego i Zielińskiego. 7 sierpnia wieczorem oddziały powstańcze zbliżyły się do szosy lubelskiej w rejonie Żyrzyna. Przy pomocy opolskiej siatki cywilnej Organizacji Narodowej udało się zakupić 15 000 sztuk patronów do naboju w intendencji rosyjskiej w Lublinie.³⁶ Z przejętej przez patrol powstańczy szyfrowanej depeszy gen. Chruszczowa do dowódcy twierdzy w Dęblinie, powzięto wiadomość o poczcie wojennej, która następnego dnia miała być konwojowana do Lublina, wioząc m. in. ponad 200 000 rs. Heydenreich postanowił dokonać na nią napadu, spodziewając się zdobycia sporej sumy pieniędzy i okazji do zniszczenia oddziału nieprzyjacielskiego. Na zwołanej naradzie naczelników oddziałów przedstawił plan zasadzki, pozostawiając na rano dokładniejsze oznaczenie jej miejsca, po osobistym rozpoznaniu terenu.³⁷ Zreferowana propozycja przedstawiała się jako klasyczna zasadzka. Zaproponował mianowicie wypuszczenie wojska rosyjskiego do lasu, obsadzonego przez powstańców. Rosjanie mieli maszerować szosą, będąc wystawieni na ogień Polaków ukrytych i osłoniętych drzewami i chaszczami przydrożnymi. Marsz do przodu miał im blokować oddział Lutyńskiego, drogę odwrotu zamknąć oddział Wagnera, a pozostałe oddziały atakami, wykonanymi z bliskiej odległości na skrzydła nieprzyjacielskiej kolumny, powinny doprowadzić do jej zniszczenia.³⁸ Bitwę

³³ *Raport Heydenreicha „Doniesienie z Placu Boju”*; Janowski: *Pamiętniki...*, t. 2, s. 183.

³⁴ Stella Sawicki: *Ludzie i wypadki...*, cz. 1, s. 200; Przyborowski: *op. cit.*, s. 334; Szablewski: *op. cit.*, s. 39.

³⁵ „Kronika” 1863, nr 26 (24 VIII), s. 2; Bibl. Łop. rkps 1896, k. 267v; Przyborowski: *op. cit.*, s. 333; Żurnał..., s. 590.

³⁶ Kwestię zaopatrzenia powstańców w ładunki szczegółowo opisał E. Kozłowski: *Bitwy pod Chruśliną...*, s. 142, *Od Węgrowa...*, s. 161–162. Zob. też Szablewski: *op. cit.*, s. 41; Stella Sawicki: *op. cit.*, s. 200; Berg: *Zapiski o polskich spiskach...*, cz. 9, s. 37–38, przypisy.

³⁷ O radzie wojennej nie wspominają źródła, tezę taką postawił E. Kozłowski (*Bitwy pod Chruśliną...*, s. 147), z którą całkowicie się zgadzam.

³⁸ Szczegółowo bitwa omówiona: Szablewski: *Bój pod Żyrzynem...*, s. 41–44; S. Płoski: *O taktyce oddziałów powstańczych*, „Przegląd Historyczny” 1937, 34, nr 8, s. 501–502; Kozłowski: *Bitwy pod Chruśliną...*, s. 147–149; id.: *Od Węgrowa...*, s. 173–178; Przyborowski: *op. cit.*, s. 342–344; Zieliński: *op. cit.*, s. 100; Stella Sawicki: *Ludzie i wypadki...*, cz. 1, s. 201–202; id.: *Rok 1863*, s. 126–128; Berg: *Zapiski o polskich spiskach...*, cz. 9, s. 39–41; P. Estifew: *Żyrzynski boj 1863 goda*. „Istoriczeskij Westnik” 1899, 20, t. 71, s. 901–905; I. W. Lubarskij: *W miatieżnom kraje (Iz wospominanij)*, „Istoriczeskij Westnik” 1895, 60, s. 459–461; *Raport Ludańskiego*, „Czas” 1863, nr 196 (29 VIII), s. 2–3; L. Mężyński: *Wspomnienia z powstania styczniowego i sybirskiej katorgi 1863–1869*, Tarnopol 1910, s. 24–26; Migdałski: *op. cit.*, s. 213–214.

zamierzał wykonać Heydenreich przy użyciu strzelców, jazda miała pełnić funkcje rozpoznawcze i informacyjne. Z uwagi na bliskość załogi rosyjskiej w Kurowie i niebezpieczeństwo grożące ze strony kolumny pościgowej, bój powinien być przeprowadzony w czasie 2–3 godzin, aby zdążyć przed dotarciem na miejsce starcia ewentualnej odsieczy. Problemem dla polskiego dowódcy było zaopatrzenie w amunicję – co najmniej czterokrotnie gorsze niż u Rosjan.³⁹

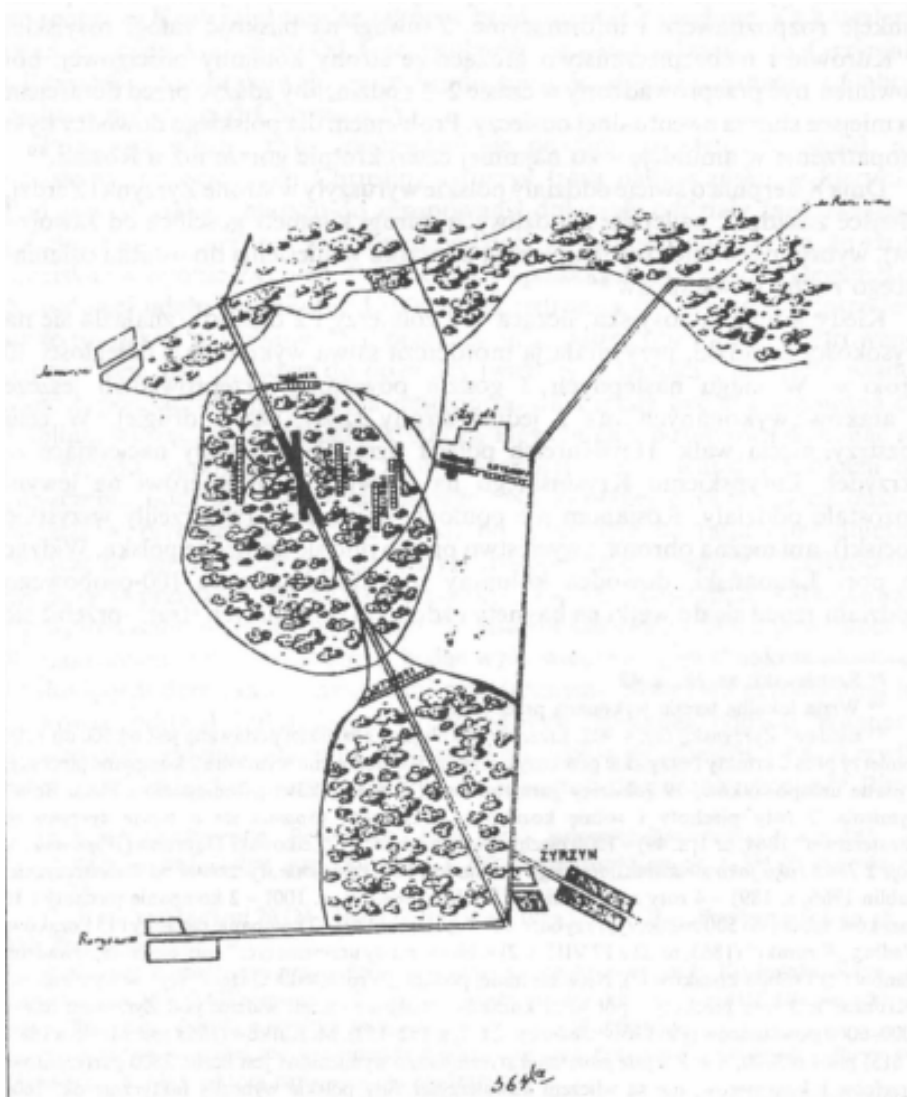
Dnia 8 sierpnia o świcie oddziały polskie wyruszyły w stronę Żyrzyna i Żerdzi. Miejsce zasadzki, najlepsze z możliwych, (drugi kilometr gościńca od Jaworowa), wybrał osobiście Heydenreich na początku wzniesienia do ostatka osłaniającego ruchy powstańców.⁴⁰

Kiedy kolumna rosyjska, licząca 532 żołnierzy i 2 działa⁴¹, znalazła się na wysokości zasadzki, przywitała ją mordercza salwa wykonana z odległości 30 kroków. W ciągu następnych 3 godzin powstańcy przeprowadzili jeszcze 7 ataków wykonanych raz z jednej strony szosy, raz z drugiej. W celu rozstrzygnięcia walki Heydenreich polecił wzmocnić oddziały nacierające ze skrzydeł: Lutyńskiemu Krysińskiego na prawym, a Wagnerowi na lewym pozostałe oddziały. Rosjanom nie pomogły ani armaty (wystrzeliły wszystkie pociski), ani mężna obrona, zwycięstwo przechyliło się na stronę polską. Widząc to por. Laudański, dowódca kolumny rosyjskiej, na czele 100-osobowego oddziału rzucił się do walki na bagnety i zdołał za cenę dużych strat – przebić się

³⁹ Szablewski: *op. cit.*, s. 42.

⁴⁰ Wizja lokalna terenu wykonana przez autora.

⁴¹ Estifew: *Żyrzyński boj*, s. 902. Liczebność kolumny rosyjskiej podawana jest od 500 do 1000 żołnierzy plus 2 armaty (wszystkie przekazy). Raport Heydenreicha wymienia 2 kompanie piechoty, 3 partie urlopowników, 79 żołnierzy garnizonowych i 40 kozaków; „Doniesienie z Placu Boju” wymienia 3 rotę piechoty i sotnię kozaków; J. Leonard (*Spomnienie o bitwie żyrzyńskiej*, „Braterstwo” 1864, nr 1, s. 49) – 1000 piechurów i kozaków; W. Żelkowski-Dąbrowa (*Wspomnienia moje z 1863 roku jako siedemnastoletniego powstańca*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, Lublin 1966, s. 189) – 4 rotę i 50 kozaków; Zieliński (*op. cit.*, s. 100) – 2 kompanie piechoty i 16 kozaków, razem do 500 żołnierzy; Przyborowski (*op. cit.*, s. 339) – 2 kompanie piechoty i 15 kozaków. Według „Kroniki” (1863, nr 23 z 17 VIII, s. 2) w bitwie miały uczestniczyć: 3 rotę piechoty, szwadron ułanów (!) i sotnia kozaków (?). Niewiele mniej podała „Wrocławska Gazeta” (cyt. w wymienionej „Kronice”): 3 rotę piechoty i pół sotni kozaków. Rosjanie chcieli widzieć pod Żyrzynem nawet 5000–6000 powstańców (Pavliščev: *Sedmicy...*, t. 2, s. 152–153). M. Katkow (*1863 god*. Moskwa 1887, s. 615) pisał o 3000, a w *Zarysie powstania styczniowego* wymieniona jest liczba 2800 partyzantów: strzelców i kosynierów, nie są wliczeni kawalerzyści. Siły polskie wynosiły faktycznie ok. 2600 żołnierzy. Wynika to z następującego obliczenia. Jeżeli do wojska walczącego pod Chruśliną dodać oddziały Jankowskiego i Zielińskiego, obliczane na 500–800 powstańców, to daje wynik 2100–2400 osób. Heydenreich („*Wiadomości z Placu Boju*” nr 7, [w:] *Prasa tajna...*, cz. 1, s. 536) w raporcie o bitwie pisał, że siły jego wynosiły 2350 bagnetów i szabel, w tym 1500 strzelców (700 więcej niż pod Chruśliną), 600 kosynierów i 250 jazdy. W drugim raporcie („*Niepodległość*” nr 5) liczbę strzelców podał o 100 niższą. Zieliński (*op. cit.*, s. 100) i Sawicki (*Ludzie i wypadki...*, cz. 1, s. 202) podają tylko strzelców (1400 ludzi). Płoski (*O taktyce...*, s. 502) wyliczył 2700 strzelców i kosynierów oraz „pewną liczbę kawalerzystów”. Kozłowski (*Bitwy pod Chruśliną...*, s. 144–145; *Od Węgrowsa...*, s. 167–168) pisał o 3000–3200 powstańcach. Taką samą liczbę przyjął Góra (*op. cit.*, s. 171).



Ryc. 4. Bitwa pod Żyrzynem (8 VIII 1863 r.)

w stronę Kurowa, pozostali żołnierze poddali się. Bitwa zakończyła się pełnym sukcesem – zniszczeniem kolumny rosyjskiej. Życie straciło 181 żołnierzy, 132 było rannych, a 150 wzięto do niewoli, przy stratach własnych, wynoszących 12 zabitych i ok. 40 rannych.⁴²

Heydenreich rozegrał bój po mistrzowsku. Wykorzystał walory topograficzne terenu, zaskoczenie wroga, a przez walkę na krótki dystans zniwelował przewagę Rosjan, wynikającą z posiadania artylerii i lepszego wyszkolenia wojskowego. Pełny sukces zapewniło mu wciągnięcie kolumny nieprzyjacielskiej do „kotła” i falowe uderzenia, wykonywane ze skrzydeł aż do całkowitego zniszczenia oddziału nieprzyjacielskiego.

Z punktu widzenia militarnego bitwa nie miała wielkiego znaczenia, bo utrata 2 rot piechoty ze składu wielotysięcznej armii w Królestwie stanowiła zaledwie kilka promili. Wywarła za to niebagatelny wpływ na morale społeczeństwa polskiego i rosyjskiego, zdecydowała nawet o nowym kursie cara wobec powstania.⁴³

Wiadomość o bitwie i klęsce Rosjan szybko obiegła całą, i nie tylko europejską prasę, stała się sensacją dnia, wywołała zdziwienie i irytację imperatora, który stwierdził: „To pierwsza ciężka klęska poniesiona przez nasze dzielne wojsko”.⁴⁴

W dziejach wojny partyzanckiej 1863–1864 Żyrzyn zajął szczególną pozycję. Było to największe polskie zwycięstwo w całej 19-miesięcznej epopei powstańczej. Osiągnięte zostało dzięki pomysłowości wodza i realizacji podkomendnych.⁴⁵ Rząd Narodowy nagrodił zwycięzców pochwałą i awansami. Głównodowodzący został mianowany generałem brygady, Krysiński i Zieliński podpułkownikami, a 18 innych otrzymało niższe szarże. Za bitwę wysoko ocenił Heydenreicha Józef Piłsudski.⁴⁶

Spod Żyrzyna Polacy przez Baranów przedostali się za Wieprz do Drażgowa, gdzie nastąpiło rozwiązanie zgrupowania. Było to wynikiem decyzji rady wojennej z zebrania w Baranowie. Sytuacja powstańców stała się katastrofalna w wyniku całkowitego wyczerpania amunicji w czasie zwycięskiej bitwy. Trzeba było zaniechać myśli nie tylko o jakichkolwiek działaniach ofensywnych, a nawet

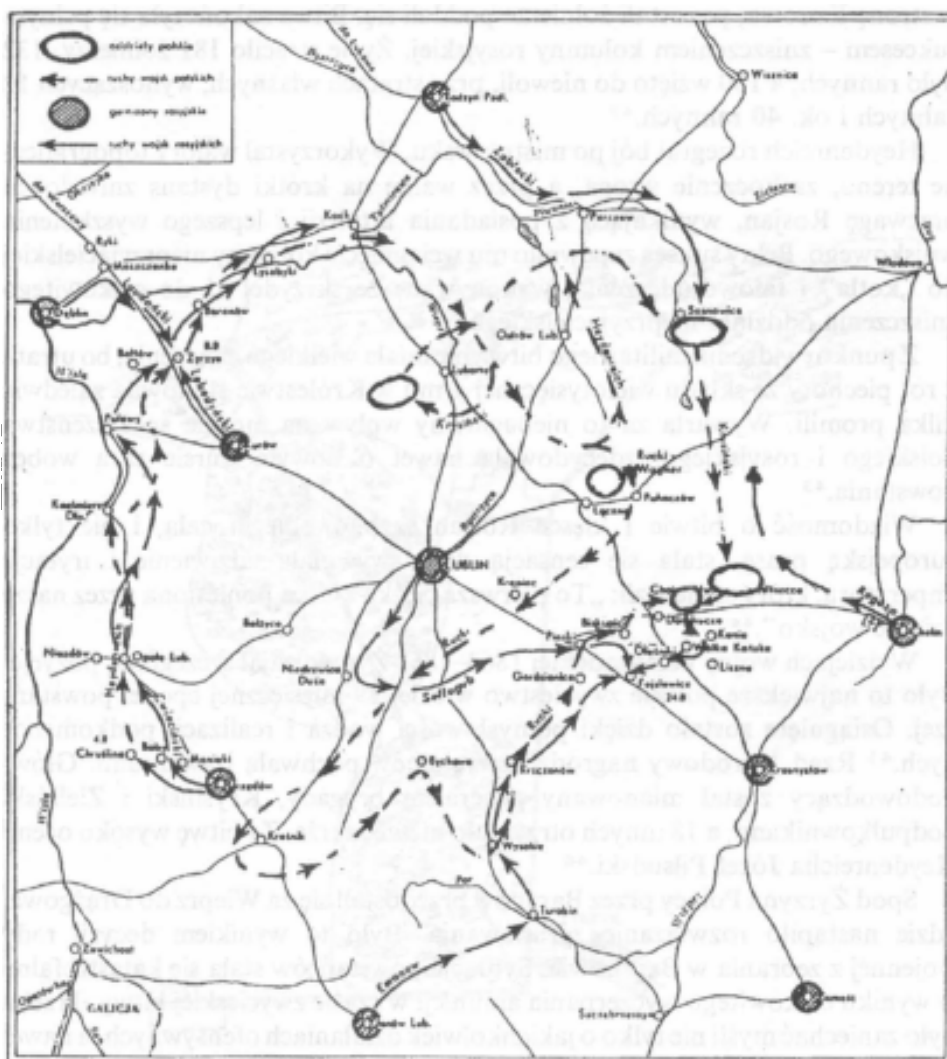
⁴² Literatura dotycząca bitwy jest bardzo bogata pod względem ilościowym. Najpełniej wykorzystana została przez E. Kozłowskiego w artykule *Bitwy pod Chruśliną i Żyrzynom* oraz w zbiorze szkiców *Od Węgrowa do Opatowa*. Z publikacji nie wykorzystanych przez autora na szczególną uwagę zasługują jeszcze wspomnienia: Sikory: *op. cit.*, s. 458–467; Żelkowskiego: *op. cit.*, s. 188–189; Migdalskiego: *op. cit.*, s. 212–214.

⁴³ Janowski: *op. cit.*, s. 213; Szablewski: *op. cit.*, s. 46. *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego, styczeń–sierpień 1863*, [cz. 2], Wrocław 1974, s. 334. Wielki ks. Konstanty określił bitwę jako katastrofę.

⁴⁴ *Korespondencja namiestników...*, s. 339, 342.

⁴⁵ „Polska” nr 8 (16 VIII), [w:] *Prasa tajna...*, cz. 2, s. 313.

⁴⁶ J. Piłsudski: *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] J. Piłsudski: *Rok 1863*, Warszawa 1989, s. 69.



Ryc. 5. Działania gen. M. Heydenreicha i wojsk rosyjskich (4 VIII – 24 VIII 1863 r.)

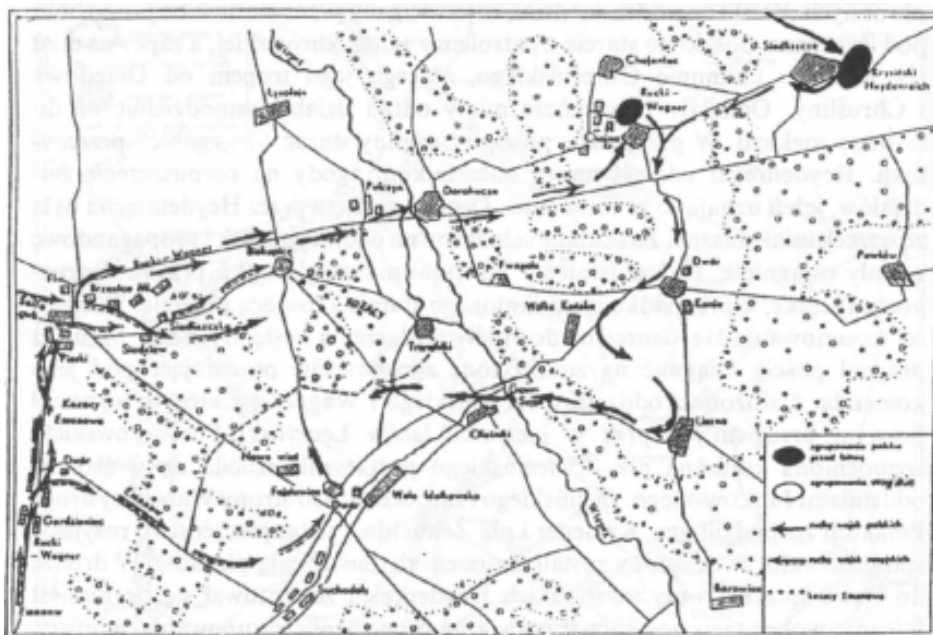
obronnych. Polski dowódca wiedział, że jest ścigany przez Rosjan, bo już po boju pod Żyrzynom doszło do starcia z patrolem z załogi kurowskiej, a zapewne miał też wieści o kolumnie Ćwiecińskiego, idącego jego tropem od Urzędowa i Chruśliny. Oddziały powstańcze miały odtąd działać samodzielnie aż do nowego rozkazu. W przypadku pościgu powinny starać się „zgubić” przeciwnika. Heydenreich udzielił nawet naczelnikom zgody na rozpuszczenie oddziałów, jeżeli uznają to za niezbędne. Decyzja podjęta przez Heydenreicha była ze wszech miar słuszna. Zakładane cele zarówno operacyjne, jak i propagandowe zostały osiągnięte. Dalsze istnienie zgrupowania mogło tylko przynieść druzgocącą klęskę, w przypadku nieuniknionego starcia z rosnącą pogonią. Słuszności rozumowania Heydenreicha dowiodły wydarzenia następnych dni. Mimo iż pragnął pościg ściągnąć na zmniejszone zgrupowanie pozostające pod jego komendą, a złożone z oddziałów Krysińskiego i Wagnera, z którym wyruszył prawym brzegiem Wieprza w kierunku lasów Łęczyńsko-Puchaczowskich, wzmocniona kolumna płk. Ćwiecińskiego pospiesznie rzuciła się w ślad za oddziałami Jankowskiego, Zielińskiego i Jarockiego. Od strony Warszawy drogę Polakom zachodzili gen. Kridener i płk Żeltuchin. Niebezpieczeństwo rosyjskie spowodowało, że dowódcy zostali zmuszeni rozpuścić całą piechotę. W drodze do lasów łęczyńsko-puchaczowskich Heydenreich zorientował się, że nie jest ścigany, wobec tego postanowił rozwiązać prowadzone zgrupowanie, najpierw odłączył się Krysiński, który przeszedł do lasów lubartowskich, w lasach puchaczowskich nastąpiło rozstanie z Wagnerem. Kruk ze swoją eskortą ruszył w Łukowskie⁴⁷, gdzie postanowił dać odpoczynek własnym żołnierzom i przeczekać okres najbardziej intensywnych poszukiwań ze strony Rosjan.⁴⁸

W dwa tygodnie później, w nocy z 23 na 24 sierpnia, doszło w okolicy Siedliszcza do wymuszonego przez nacisk wojsk rosyjskich spotkania trzech oddziałów: Krysińskiego, Ruckiego i Wagnera.⁴⁹ Do nich dołączył gen. Heydenreich ze swoją eskortą. Oddziały powstańcze liczyły zaledwie 1700

⁴⁷ Raport Heydenreicha o bitwie pod Fajslawicami.

⁴⁸ Rosjanie w dalszym ciągu zwiększali swe siły, przygotowując się do odwetu. Magistrat miasta Kurowa raportował naczelnikowi powiatu lubelskiego 21 VIII 1863 r. (APL RGL Wydz. Woj. 71, k. 713), że 19 VIII przez Kurów przechodził oddział wojska rosyjskiego z Warszawy do Lublina.

⁴⁹ Raport Heydenreicha o bitwie pod Fajslawicami. *Dokumenty władz wojskowych...*, s. 63; *Raport Ruckiego o bitwie pod Fajslawicami z 7 IX 1863*, [w:] A. Giller: *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864 r.*, t. 2, Paryż 1868, s. 251–252; „*Niepodległość*” 1863, nr 8 (5 X), [w:] *Prasa tajna...*, cz. 2, s. 446–447; *Raport Ruckiego o bitwie pod Fajslawicami z 29 VIII 1863*. „*Czas*” 1863, nr 208 (13 IX), s. 3. Wspomnienia o wzmożonych poszukiwaniach partyzantów przez Rosjan są zamieszczone w relacjach pamiętnikarskich, m. in.: A. Filipowski: *Pamiętniki*, [w:] A. Skąpski, A. Filipowski, S. Krzyżanowski: *Nadziei promienie. Trzy pamiętniki z XIX wieku*, oprac. J. Pocięcha, Kraków 1978, s. 85–86.



Ryc. 6. Przed bitwą pod Fajstwicami

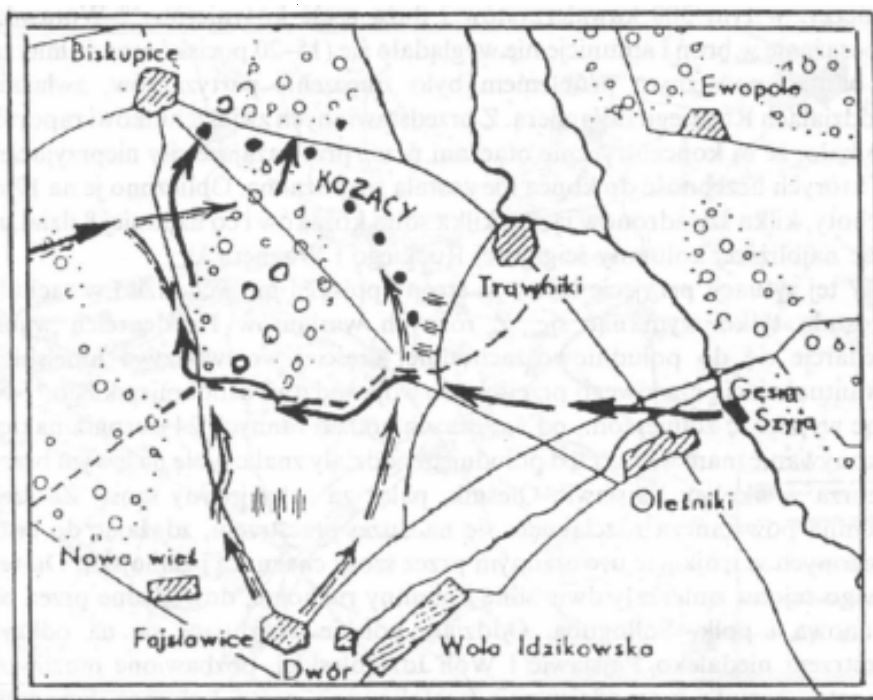
żołnierzy, w tym 300 kawalerzystów i dużą część kosynierów.⁵⁰ Wprawdzie wyposażenie w broń i amunicję nie wyglądało źle (15–20 pocisków na żołnierza), ale bardzo poważnym problemem było zmęczenie partyzantów, zwłaszcza w oddziałach Ruckiego i Wagnera. Z przedstawionych zwierzchnikowi raportów wynikało, że są koncentrycznie otaczani przez przeważające siły nieprzyjacielskie, których liczebność do końca nie została rozpoznana. Obliczono je na 17 rot piechoty, kilka szwadronów jazdy, kilka sotni kozaków i co najmniej 8 dział, nie licząc najbliższej kolumny ścigającej Ruckiego i Wagnera.⁵¹

W tej sytuacji przyjęcie bitwy ze strony polskiej nie wchodziło w rachubę, pozostało tylko wymknąć się. Z różnych wariantów Heydenreich wybrał przedarcie się do południowo-zachodniej części województwa lubelskiego z ewentualnością czasowego przejścia do województwa sandomierskiego.⁵² Nie dając wypocząć żołnierzom, od wczesnych godzin rannych 24 sierpnia nakazał wykonywanie manewru. Przed południem oddziały znalazły się na lewym brzegu Wieprza w okolicy Fajstławic–Oleśnik, paląc za sobą jedyny most. Za rzeką kolumna powstańcza rozciągnęła się na dużej przestrzeni, zdążając do lasów położonych w trójkącie utworzonym przez szosy chełmską i zamojską. Do tego samego rejonu zmierzały dwie silne kolumny ruchome, dowodzone przez płk. Emanowa i pplk. Solloguba. Oddziały polskie znajdujące się na odkrytej przestrzeni niedaleko Fajstławic i Woli Idzikowskiej, pozbawione możliwości odwrotu, zostały niespodziewanie zaatakowane przez kolumnę Emanowa. Z jednej strony przez artylerię, a z drugiej przez kozaków. Wkrótce do walki weszła całość jego sił, a od zachodu natarcie wykonała druga kolumna, która

⁵⁰ Liczebność oddziałów polskich jest podawana bardzo różnie. Główni aktorzy wydarzeń pominęli tę kwestię. Zieliński (*op. cit.*, s. 102) przyjmował, że partyzantów było 1550: 1400 piechoty i 150 jazdy; Bańkowski (*op. cit.*, s. 21–22) twierdził, że zgrupowanie złożone z oddziałów Krysińskiego, Wagnera i „kruków” liczyło 1600 ludzi, w tym 1/3 strzelców, pozostali mieli być kosynierami; uczestnik bitwy L. Jankowski (L. Zielonka: *Wspomnienia z Syberii od roku 1863–1869*, Kraków 1900, s. 142) wspominał o 1800 uczestnikach bitwy; W. Przyborowski (*op. cit.*, s. 355) podał, że było poniżej 2000 powstańców, wliczając w to drobne oddziały Lutyńskiego i Grzymały; Janowski (*Pamiętniki...*, t. 2, s. 175) twierdził, że było ich ponad 2000; E. Kołaczkowski (*Male dopelnienie przebiegu bitwy fajstławickiej w czasie powstania roku 1863go*, „Głos Lubelski” 1926, nr 24, 28, 32) na podstawie zebranych po bitwie informacji obliczył je na 2500 ludzi. Ze współczesnych historyków: Kozłowski (*Od Węgrowsa...*, s. 188) określał je na 1700 żołnierzy, w tym 600 nowo zaciężnych kosynierów; Góra (*op. cit.*, s. 186) na 1550–1400 piechoty i 150 jazdy. Źródła rosyjskie zawyżały znacznie liczebność sił polskich. W. ks. Konstanty w telegramie do cara (*Korespondencja namiestników...*, cz. 2, s. 356) informował o rozbiciu „5-tysięcznej szajki”; N. J. Pavliščev (*Sedmicy...* t. 2, s. 164) pisał, że oddziały polskie liczyły 4000 powstańców.

⁵¹ Raport Heydenreicha i raporty Ruckiego; Z. H.: *Jeneral Heydenreich Kruk. (Michał Jan Heydenreich). Wspomnienie pośmiertne*, „Kalendarz Chaty” 1887, s. 22–23.

⁵² Raport Heydenreicha. Twierdził, że rozważał przejście w Hrubieszowskie. Zob. też: „Gazeta Narodowa” 1863, nr 171 (4 IX), s. 3, nr 177 (12 IX), s. 2.



Ryc. 7. Bitwa pod Fajslawicami (24 VIII 1863 r.)

właśnie nadeszła.⁵³ Powstałej sytuacji nie sprostało polskie dowództwo i sam głównodowodzący Heydenreich. Po początkowej nieudanej próbie podjęcia boju z przednimi pododdziałami rosyjskimi, wyprzedzając oddział Krysińskiego, uszedł poza strefę niebezpieczeństwa, do Biskupic.⁵⁴ Starał się stamtąd – co prawda – kierować wycofaniem pozostałych oddziałów, ale brak działań odciążających czynił to bezowocnym. Za Krukiem pole bitwy opuścił Krysiński, ze znaczną częścią swojego oddziału. Pozostałe dwa oddziały polskie, w tym większość kawalerii, znalazły schronienie w kilkudziesięciomorgowym lasku, otoczone ze wszystkich stron, przez zaciskający się pierścień oblężenia. Kilkakrotnie podejmowane próby piechoty wyrwania się z pułapki zakończyły się niepowodzeniem. Udało się to, za cenę dużych strat, większości kawalerzystów.

⁵³ L. Ratajczyk: *Urzędowy wykaz potyczek...*, s. 282. Najwięcej szczegółów o bitwie dostarczają: Raport Heydenreicha, raporty Ruckiego oraz Zielonka: *op. cit.*, s. 142–147; Mężynski: *op. cit.*, s. 28–31; Zieliński: *op. cit.*, s. 101–102; Przyborowski: *op. cit.*, s. 356–359; Kołaczkowski: *op. cit.*; S. Tittenbrun: *Krwawy szlak 1863go r.*, „Głos Lubelski” 1934, nr 211, s. 5; I. Marek: *Kłeska pod Fajslawicami*, [w:] *W 40 rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 259–260; *Żurnał...* za okres 18/30 VIII–27 VIII/8 IX 1863 r.; *Zarys powstania styczniowego...*, s. 221–223.

⁵⁴ APL Nacz. Pow. Łuk. 16 k. 93. Zeznanie Edwarda Kacperskiego z Wilczysk złożone 28 II/11 III 1866 r.; „Gazeta Narodowa” 1863, dodatek do nr 174, s. 1; 1864, nr 4, s. 2; Przyborowski: *op. cit.*, s. 360.

Rosjanie stopniowo nadwerężając polską obronę i doprowadzając powstańców do zużycia amunicji oraz fizycznego i psychicznego wyczerpania, wieczorem przeszli do decydującego szturm w lesie i opanowali go. Kilkugodzinna bitwa zakończyła się rozgromieniem zgrupowania partyzanckiego. Zginęło 160 powstańców, ok. 250–300 było rannych, a do niewoli dostało się 634.⁵⁵ Straty rosyjskie były minimalne, choć trudno je określić dokładnie.

Na klęskę powstańców złożyło się wiele czynników.⁵⁶ Rację miał Heydenreich, że genety szukać należy pod Żyrzynem.⁵⁷ Obrażony honor armii rosyjskiej, rozgłos sukcesu powstańczego, irytacja cara – wszystko to mobilizowało władze wojskowe Oddziału Lubelskiego i Królestwa do pomszczenia pogromu. W tym celu ściągnięto dodatkowe posiłki, wzmożono czujność, szybko i zdecydowanie reagowano na poczynania powstańców, a strategia została ukierunkowana na zadanie powstaniu decydującego ciosu.⁵⁸ Do porażki przyczynili się sami Polacy, zawiodło zupełnie dowództwo, zwłaszcza głównodowodzący.⁵⁹ Podjęto kilka fatalnych decyzji, które, nakładając się, pogor-

⁵⁵ Wielkość strat polskich w raportach dowódców powstańczych i w ówczesnej prasie była zaniżona. Heydenreich w raporcie podał 200 zabitych i rannych oraz 240 jeńców. O nieco większych stratach informował w raportach Rucki (raport z 7 IX): 150 zabitych, 170 rannych i 200 jeńców. Zieliński (*op. cit.*, s. 102) twierdził, że zabitych było 200, rannych 170 i 634 jeńców. Zbliżone dane są u Przyborowskiego: około 600 jeńców, 200 zabitych i tyluż rannych. Uczestnik bitwy S. Tittenbrun („Głos Lubelski” 1934, nr 211) wspominał o 350 zabitych i rannych oraz o 400 wziętych do niewoli. Źródła rosyjskie (Żurnał...; Pavliščev: *op. cit.*, s. 164) informują tylko o jeńcach, których obliczano na 680, a w dokumentach urzędowych na 634 (*Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego, sierpień 1863–maj 1864*, [cz. 3], Wrocław 1976, s. 6, depesza w. ks. Konstantego z 27 VIII). Rzeczywistą liczbę zabitych ustalono na podstawie raportów wójtów gmin Trawniki i Oleśniki oraz burmistrza Biskupic (APL RGL Adm. 1642, k. 184, 186, 199, 204v), a także raportu naczelnika pow. lubelskiego (APL RGL Wydz. Woj. 7 II, k. 3). Przyjmowana powszechnie liczba 150–200 rannych wydaje się dość zaniżona, zważywszy, że z pól Trawniki i Oleśnik zebrano 159 rannych przy 74 zabitych, to na „froncie” biskupickim, gdzie zabitych było 86, liczba 40 rannych prawdopodobnie była 2–3 razy zaniżona.

⁵⁶ Niektóre źródła podają, że przyczyną klęski było złe zaopatrzenie w amunicję. Korespondent „Gońca” (1863, nr 195 i 196 z 5 IX, s. 2) stwierdził wprost, że „Moskwa wygrała jedynie dlatego, że wojsku polskiemu zabrakło naboju”. Opinie takie są odosobnione.

⁵⁷ Raport Heydenreicha. Podobną opinię wyraził korespondent z Zamojskiego w notatce z 29 VIII („Goniec” 1863, dodatek do nr 192 i 193, s. 2): „Od zwycięstwa pod Żyrzynem ścigała go Moskwa, chcąc pomścić ciężką klęskę swoją”.

⁵⁸ Źródła rosyjskie informują o wzmocnieniu sił rosyjskich na Lubelszczyźnie w okresie poprzedzającym bitwę pod Fajslawicami. *Korespondencja namiestników...*, cz. 2, s. 339–340, 348; APL Nacz. Woj. Oddz. Lub. 16, k. 240; L. Żychliński: *Pamiętnik byłego dowódcy Dzieci Warszawskich i b. naczelnika sił zbrojnych powiatów warszawskiego i rawskiego*, Poznań 1885, s. 177 (pisał, że po bitwie pod Fajslawicami do Warszawy wracało 17 000 żołnierzy armii carskiej).

⁵⁹ Przyborowski: *op. cit.*, s. 359–360; Janowski: *Pamiętniki...*, t. 2, s. 185. Niedwuznacznie, aczkolwiek w zawołowanej formie, krytyki przełożonego dokonał Rucki („Gazeta Narodowa” 1863, nr 177 z 12 IX, s. 2), pisząc o Fajslawicach: „Zdanie o błędach bitwy wyda historia”. Według Gillera (*op. cit.*, s. 251) wina za klęskę obarcza także Ruckiego. Opinie prasowe o Heydenreichu w okresie poprzedzającym bitwę pod Fajslawicami były wprost entuzjastyczne. Wyraził to explicitie

szyły położenie powstańców. Na skutek słabego rozpoznania, co obciąża też pion cywilny Organizacji Narodowej, podjęto błędną decyzję przejścia na lewy brzeg Wieprza. W istniejącej sytuacji korzystniejszy byłby kierunek północny, w głąb Podlasia, stwarzający lepsze możliwości ukrycia się i obrony, gdzie poparcie dla powstania było większe i gdzie wreszcie potrzeba było więcej czasu na skoncentrowanie przeważających sił rosyjskich. Gdyby to nastąpiło, należało rozformować zgrupowanie, a naczelnikom oddziałów dać prawo czasowego rozpuszczenia oddziałów. Drugą fatalną okolicznością było spalenie mostu w Oleśnikach, stanowiącego jedyną drogę odwrotu dla powstańców. I po trzecie, błędne przewidzenie ruchów nieprzyjaciela. Heydenreich powinien liczyć się z ewentualnością bitwy, czy nawet dwóch, a mając więcej niż połowę żołnierzy nie w pełnej gotowości bojowej, starać się ich uniknąć za wszelką cenę. Ostrzeżeniem powinna być też ilość amunicji. Wynika z tego, że bardziej zawierzył szczęściu niż racjonalnym kalkulacjom.

Przebieg bitwy obciąża Heydenreicha i Krysińskiego. Pierwszy z nich dopuścił do rozciągnięcia kolumny marszowej, słabo przeprowadził rozpoznanie na przedpolu, nie próbował bardziej skutecznie zaatakować kawalerię przednich pododdziałów Emanowa, a opuszczając w początkach boju walczących żołnierzy pozbawiał się możliwości kierowania walką. Ostatnie posunięcie dyskwalifikowało go jako wodza. W pewnym stopniu do porażki przyczyniły się też cechy charakteru Heydenreicha, które źle wpływały na jego stosunki z naczelnikami oddziałów i oficerami.⁶⁰ Niechlubny czyn zwierzchnika powtórzył Krysiński, który ratując siebie i swój oddział bardzo osłabił obronę pozostałych oddziałów powstańczych. Na usprawiedliwienie Heydenreicha, przynajmniej częściowo, trzeba dodać, że starał się – co prawda z bezpiecznej odległości – pomóc pozostawionym w lesie partyzantom.⁶¹ Po bitwie nie uciekł do Kłodnicy, jak imputowali mu Przyborowski i Janowski⁶², lecz doprowadził będących przy nim kawalerzystów aż pod Mińsk Mazowiecki.

korespondent „Gazety Narodowej” (1863, nr 167 z 30 VIII, s. 3), który napisał: „Kruk nie jest człowiekiem, który mając pod ręką cztery oddziały, dałby się otoczyć choćby nie wiedzieć jakiej sile. Rzutkość nadzwyczajna, przytomność niezrównana i niezwykły dar kombinacyjny charakteryzują tego wodza”. Z tego powodu, a może i ze względów propagandowych nie wypadało niedawnego bohatera obarczać wprost winą za klęskę. Niewykluczone, że przedstawiona opinia wyrażała rzeczywiste oceny piszących. Winę Heydenreicha podzielają wszyscy dawni i współcześni historycy. Próbę wzięcia w obronę Kruka podjął Kozłowski (*Od Węgrowsa...*, s. 196–199).

⁶⁰ W. Przyborowski (*op. cit.*, s. 356) i E. Kołaczkowski (*Male dopełnienie...*) piszą wyraźnie o nieporozumieniach wodza z podwładnymi, pierwszy w czasie narady w Wólce Kańskiej, drugi podczas przeprawy przez Wieprz, koło Gęsiówki.

⁶¹ Bańkowski: *op. cit.*, s. 24–27. Przyborowski (*op. cit.*, s. 359) pisał, że rozkaz wycofania się w stronę Biskupiec pochodził od Krysińskiego.

⁶² Przyborowski: *op. cit.*, s. 358, 360; Janowski: *Pamiętniki...*, t. 2, s. 185; APL Nacz. Pow. Łuk. 16, k. 93. Zeznanie E. Kacperskiego.

Kłęska pod Fajslawicami była brzemienne w skutki dla powstania, nie tylko na Lubelszczyźnie.⁶³ Tu od momentu bitwy rozpoczął się jego upadek, a od razu, na całe tygodnie, osłabła walka zbrojna.

Fajslawice stanowiły także epilog kampanii letniej Heydenreicha. W końcowym efekcie zakończyła się niepowodzeniem, tym niemniej zasługuje na uwagę i wyróżnienie. Decydują o tym dwa znakomite, spektakularne zwycięstwa, pod Chruśliną i Żyrzynem, najokazalsze w powstaniu, jak również próba ofensywnych działań militarnych przez kombinowane operacje wieloma oddziałami. Analiza kampanii pozwala na wypunktowanie jej charakterystycznych cech. Zwracają uwagę: dobrze obmyślony plan, koncentracja sił dwóch województw do jego wykonania, uzyskanie pozytywnego przekonania naczelników i żołnierzy, zręczne i akuratne wykonanie poleceń przez podkomendnych, wczesne i dokładne rozpoznanie sił i zamiarów przeciwnika, niewątpliwy talent dowódczy Heydenreicha.⁶⁴ Przebieg kampanii dowiódł, że do osiągnięcia sukcesów niezbędne jest zaistnienie wszystkich wymienionych czynników. Do praktyki wojny partyzanckiej wprowadził Heydenreich jedną innowację, napoleońską zasadę, polegającą na maszerowaniu różnymi drogami i biciu się razem.

Kampania letnia przekonała wreszcie, że powstanie, nie poparte powszechnym wystąpieniem,⁶⁵ może być tylko zbrojną demonstracją.

⁶³ S. Kieniewicz (*Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 567) wystawił Heydenreichowi za kampanię letnią znakomitą ocenę, pisząc, iż „Kruk był jedynym z naczelników wojskowych, który umiał i chciał prowadzić działania wieloma oddziałami”.

⁶⁴ *Ibid.* Kieniewicz wyraził pogląd, że kampania Kruka załamała się z powodu braku amunicji, z czym trudno się zgodzić.

⁶⁵ W. Rudnicki: *Udział Galicji w podtrzymaniu powstania 1863–1864*, [w:] *Zbiór zeznań śledczych o przebiegu powstania styczniowego*, Wrocław 1966, s. 233; Giller: *op. cit.*, s. 251; R. Wójtowicz: *Wydarzenia przedpowstaniowe i powstanie styczniowe 1863–1864 w powiecie krasnostawskim*, „Summarium” 1974, nr 3 [Lublin 1978], s. 122.